

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.26.09>

Zofia Libiszowska

FRANCUZI W SŁUŻBIE JANA III SOBIESKIEGO

Napływ Francuzów do Polski datuje się od przyjazdu do naszego kraju drugiej małżonki Władysława IV, księżnej mantuańskiej de Nevers, zwanej jako królowa, Ludwiką Marią. Małżeństwo to zapowiadało zwrot we wzajemnych stosunkach między obu krajami, ich polityczne zbliżenie i idące za tym intensywne stosunki w zakresie kultury.

Polska w oczach Francuzów oceniana była różnie i na różne strony życia społecznego i obyczajowego zwracali uwagę w opisach, które pozostawili¹. Od czasów niefortunnego królowania Henryka Walezego zachowała się bowiem we francuskiej potocznej opinii pewna ansa do Polski. Ale Polski nie lekceważono. Był to partner znaczący politycznie i militarnie, przy tem kraj określany jako bogaty, żyzny, prosperujący, żywiący Europę zachodnią. Gdańsk dorównywał bogactwem i rozbudową najpiękniejszym i najzamożniejszym miastom portowym. Podobnie oceniano i drugi port wiślany — Toruń. Zwracano również uwagę na kupieckie szlaki lądowe, idące przez Lublin i Lwów aż do Morza Czarnego. A zatem zarówno stosunki ekonomiczne z Polską, jak i przymierze polityczne i militarne z naszym państwem oceniane były wysoko.

Opinię publiczną Europy, a w pierwszym rządzie absolutystycznej Francji, niepokoił jednak system ustrojowy Polski, pozostawiający wszelkie decyzje państwowe w rękach walnego sejmu oraz rosnące stale kosztem chłopów i mieszczaństwa przywileje szlachty. Wśród szlachty zaś już w pierwszej połowie XVII w. wysuwały się na czoło rody magnackie, wielmoże dysponujące własnymi prywatnymi wojskami. Budziło to niepokój jednych, stwarzało szanse innym. Właśnie ci wielmoże magnaccy, w przeciwieństwie do francuskich książąt, któ-

¹ Z. Libiszowska, *La Pologne devant l'opinion française au XVII^e siècle*, „XVII Siècle” 1963, No 60, s. 41—48; por. też: *Polska—Francja, dziesięć wieków związków politycznych, kulturalnych i gospodarczych*, pr. zbior. (rozdziały opracowane przez J. Staszewskiego, Warszawa 1983).

rzy musieli burzyć swe obronne zamki — sprowadzali z zachodu inżynierów, architektów, fortyfikatorów, wśród nich Francuzów. Ci znakomici specjaliści budowli fortec zmieniali miasta w obronne twierdze, pełnili także funkcje dowódcze² (*Beauplan le Vasseur*).

Nowo przybyła królowa, Ludwika Maria, rychło oceniła sytuację kraju, pisząc do Francji niedługo po przybyciu:

Polska jest niezrównanym królestwem, na którym sami krajowcy się nie znają, a które niweczy wolność ich nieokiełznana porządkiem. Lecz jeśli kiedykolwiek do rządu samowładnego dojdzie świat cały podbije³.

Podobnie pisał Jean Laboureur, sekretarz legacji przybyłej z królową:

Si la Pologne était une monarchie absolue peu de puissances lui pourraient résister dans l'Europe⁴.

W orszaku Ludwiki Marii przybyła liczna grupa Francuzów i Francuzek. Wchodzili oni w skład dworu królowej. Liczba ich z czasem rosła. Monografia Bożeny Fabiani⁵, poświęcona warszawskiemu dworowi Ludwiki Marii, wskazuje na wysoki udział Francuzek we fraucymerze królowej i nie mniej liczną obecność Francuzów pełniących funkcje dworskie i służebne. Fraucymer Ludwiki Marii przeszedł do legendy, niesłusznie jednak mocno przyciemnianej przez historyków. Panny z dworu królowej wychodziły za mąż za Polaków lub francuskich dworzaków, kojarzyły się małżeństwa związane z dworem i jego polityką, małżeństwa, wierne królewskiej parze, która im błogosławiła. Za tę wierność atakowała je ówczesna opinia sarmacka i późniejsi historycy. Ulubienicą Ludwiki Marii była najmłodsza z przywiezionych do Polski ślicznotek, Maria Kazimiera d'Arquien, którą nierozważnie puszczona plotka uznała za owoc miłości królowej i markiza Cinq-Marsa.

Francuscy przybysze pojawiali się nie tylko na dworze, ale i wokół dworu w Warszawie. Stolica dawała szansę dla przedsiębiorców, kupców, rzemieślników. Księgi miejskie odnotowują stale nowe nazwiska francuskie, księgi metrykalne wypełniają chrzty urodzonych z francuskich stadel dzieci.

Po śmierci Ludwiki Marii i abdykacji jej drugiego męża Jana Kazimierza, Francuzi dworu warszawskiego nie opuszczają. Wprawdzie Jan

² E. Lasota, W. Beauplan, *Opisy Ukrainy*, opr. Z. Wójcik, Warszawa 1973.

³ Z. Libiszowska, *Zona dwóch Wazów*, Warszawa 1963, s. 165.

⁴ J. Le Laboureur, *Relation du voyage de la Royne de Pologne...*, Paris 1947, t. 2, s. 40.

⁵ B. Fabiani, *Warszawski dwór Ludwiki Marii*, Warszawa 1976.

Kazimierz wyjeżdżał w orszaku 60 osób, którego część stanowili francuscy dworzanie, znamienne jest jednak, że wielu z nich powróciło do Polski i spotykamy ich znów na dworze Sobieskich. Żona Michała Korybuta Wiśniowieckiego, acz Austriaczka, zachowała pozostały dwór Ludwiki Marii. Marysienka z kolei nadać mu chciała podobny kształt, jak za życia jej wielkiej poprzedniczki. Znamienity sekretarz Ludwiki Marii, Piotr Des Noyers, znów obejmuje funkcje sekretarza, choć starość bardzo mu już ciąży. Małżeństwo du Tende pełni znów odpowiedzialne funkcje ochmistrza i intendenta na dworze króla i królowej (łącznie ok. 25 lat służby). Doktor medycyny, Karol Ludwik Conrade, który spędził w Polsce łącznie 49 lat życia, otrzymuje idygenat w 1676 r. Członkiem dworu jest również Stefan de Baluze, łowczy nadworny — obdarzony tak jak i poprzednio wymienieni — idygenatem polskim. Do Polski powrócił też szambelan dworu Jana Kazimierza — Franciszek de Buy, z tytułem generała-majora i przyjął służbę u Sobieskiego. Nie opuściła też Polski, aczkolwiek stale o tym mówiła, pierwsza pokojowa Ludwiki Marii, panna de Beaulieu, zwana spolszczonym brzmieniem Debolanką. Sprytna intrygantka wierna swej pani nie lubiana była przez gmin szlachecki. Ale mimo tej niepopularności, w Polsce pozostała. Pierwszą damą honorową dworu Marii Kazimiery została dawna panna z wesołego fraucymeru Ludwiki Marii, Klara de Mailly Lascaris Pacowa⁶. A zatem dwór Jana Sobieskiego i Marysienki, zwłaszcza w swych pierwszych latach, był niejako przedłużeniem dworu Jana Kazimierza i Ludwiki Marii. Wpływ czasu robił swoje. Dawni serwitorki królewscy, dworzanie i dworki ustępowali nowo przybyłym spośród szlachty i młodzieży kraiowej i zagranicznej. Dwór królewski łączył wyraźniej elementy kultury zachodniej z sarmatyzmem i wpływami orientu. Narodowościowo jest bardziej przemieszany ze stale wzrastającą dominacją elementu polskiego. Niemniej okres Sobieskiego i wpływowej królowej Marysienki — mówiąc generalnie — znaczący jest nadal przemożnym wpływem kultury francuskiej w stylu życia i organizacji dworu.

Mówiąc o Francuzach przybyłych na służbę Sobieskiego i związanych z jego dworem, zacząć należy od rodziny małżonki, Marii Kazimiery d'Arquien. Jeszcze w okresie hetmaństwa Sobieskiego ścianać poczęli pod dach zięcia i szwagra członkowie tej rodziny. Ojciec, zadufany, ambitny, ale nie bez dowcipu i żywotnego umysłu, odgrywał niemałą rolę w życiu dworu i w polityce. Uparcie dążył do tytułów i wyróżnień, był nie tyle łącznikiem, co przeszkoda w poprawnym ułożeniu stosunków polsko-francuskich, a także stosunków Polski z pa-

⁶ K. Targosz, *Uczony dwór Ludwiki Marii*, Warszawa 1975, gdzie dokładne informacje o losach dworzan królowej.

piestwem. Ten niepoprawny uwodziciel i *bon viveur* po długich i trudnych staraniach uzyskał kapelusze kardynalski za wstawiennictwem króla polskiego. Markiza d'Arquien nie można wprawdzie zaliczyć do sług królewskich, ale nie można go pominąć, także i z tego względu, że w jego otoczeniu kręcili się inni Francuzi, poszukujący służby i dworskiego zatrudnienia.

Na służbę Jana Sobieskiego zaciągnęli się natomiast dwaj bracia Marysieńki, Kawaler (*chevalier*) Ludwik d'Arquien, młodszy brat, ale wcześniej do Polski przybyły, towarzysząc siostrze wracającej z Francji, gdy była jeszcze żoną Zamojskiego. Polecała go Sobieskiemu, podówczas jeszcze chorążemu koronnemu, chciała dla brata zakupić regiment. Plany Marysieńki ziściły się w czasie hetmaństwa Sobieskiego. D'Arquien został rotmistrzem w regimencie arkebuzerów podstolego sandomierskiego. Znalazł się w wojsku królewskim obok hetmańskiego szwagra w bitwie pod Mątwami. Po wyborze Wiśniowieckiego, nowo wybrany król zleca mu poselstwo do Ludwika XIV, oznajmiając o wyborze. Padł w Holandii, w tej samej kampanii, w której zginął książę de Longueville, pretendent do korony polskiej, wyczekiwany przez obóz malkontentów.

W 1673 r. przybył do Polski starszy brat Sobieskiej, Anna Ludwik d'Arquien — hrabia de Maligny. Otrzymał dzięki siostrze regiment. Walczył pod komendą hetmana Sobieskiego pod Chocimiem, posłował do Ludwika XIV z prośbą o mianowanie ojca diukiem i parem. Był pod Wiedniem, a jego tam zachowanie zyskało pochwałę Jana III. Znalazł się u boku króla pod Parkanami. Za wstawiennictwem Jana III otrzymał na sejmie 1690 r. indygenat oraz bogate starostwa.

Przyjazd ojca, braci i sióstr Marii Kazimiery pociągnął za sobą pojawienie się innych Francuzów przybyłych w ich otoczeniu. Występowania w źródłach sporadycznie, w różnych codziennych i niecodziennych sytuacjach. Rodzina Marii Kazimiery, a szczególnie jej szwagier hr. de Pethune, który pełnił misję dyplomatyczną w Polsce, stanowią stały pomost do wzajemnych kontaktów i odwiedzin⁷.

Zainteresowania Francuzów Polską ich starania o przyjazd do Polski i zaciągnięcie się na służbę hetmana a następnie króla Sobieskiego mają też inne niż rodzinne uwarunkowania, choć i te odrywały bezsprzecznie dużą rolę.

Najwartościowisi i najwierniejsi słudzy królów *servitores regis*, to ci, którzy przybyli zwiabieni blaskiem jego wojennej chwały i renoma jako wodza. Zakosztować chcieli wojennej przygody pod jego do-

⁷ Informacje zebrane na podstawie słowników biograficznych i encyklopedycznych polskich i francuskich o rodzinie d'Arquien uzupełnia monografia: M. Komarszyński, *Maria Kazimiera*, Warszawa 1983.

wództwem, zdobywać stopnie i zażyć wojennej zaprawy. Wyłowione ze źródeł nazwiska żołnierzy francuskich stanowią szczególnie dowód talentów dowódczych i wojennej sławy Sobieskiego. Wśród tych przyszy wyróżniamy specjalistów, określonego typu broni, których brak było nieraz w naszej armii, jak artylerzyści, saperzy, inżynierowie, dalej oficerów liniowych, którzy służyli przeważnie w charakterze wolontariuszy i zaciągali się na jedną lub więcej kampanii, wreszcie ludzi posługi wojennej i kurierzy do specjalnych zadań. Jest to tym bardziej godne uwagi, iż Francja sama potrzebowała żołnierzy. Wszak Ludwik XIV stale powiększał swą armię i nie oszczędzał jej w potrzebie wojennej. Król francuski zakazywał nawet surowo, by wolontariusze francuscy zaciągali się na obcą służbę. Kilku takich śmiazków zawróconych zostało nawet z drogi, gdy wybierali się na wojnę z Turcją pod Wiedeń. Król francuski pragnął utrzymać poprawne stosunki z Wysoką Portą i zabronił wyższym oficerom i własnym krewniakom zaangażowania się przeciw dobremu sprzymierzeńcowi⁸.

Obecność Francuzów w różnych kampaniach Sobieskiego świadczy o przełamywaniu przez nich barier i zakazów. Po pokoju w Nimwegen szczególnie wojskowa młodzież francuska chętnie widziałaaby możliwość zażycia wojny poza granicami kraju. Niektórzy uzyskali zgodę Ludwika XIV, by uczestniczyć w wojnie na Węgrzech i zaciągali się do służby Karola Lotaryńskiego, księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, a także króla polskiego. Byli wśród nich książęta krwi, bracia Conti, książę de Commercy i de Turenne⁹. Pułkownikiem w polskiej służbie został hr de Beaujeu. Z królem polskim odbył węgierską kampanię. Był pod twierdzą Szescen, osłaniał królewicza Jakuba w kampaniach mołdawskich. Brał udział łącznie w czterech kampaniach pod dowództwem Jana Sobieskiego. Karierę wojskową kontynuował we Francji, został maréchal du camp de armées de France, kawalerem orderu św. Ludwika, namiestnikiem króla w Domu Inwalidów¹⁰. Mylnie zostały mu jednak przyznane *Pamiętniki Kawalera de Beaujeu*, wyd. przez A. Kraushara¹¹. Bliższe badania wskazują, że tego pseudonimu używał Franciszek Dalezac. Czy zatem faktycznie hr de Beaujeu był w Polsce? To sprawa niejasna. Nasuwa się przypuszczenie, że kawaler de Beaujeu lub jak po-

⁸ P. Roy, *Louis XIV et le siège de Vienne*, [w:] *Relation Franco-Autrichiennes sous Louis XIV, Siege de Vienne* (1683), Actes de colloques Saint Cyr, Coetquidan 1983, por. też M. de Caylus, *Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 105.

⁹ J. Berenger, *Louis XIV, l'Empire et l'Europe de l'Est, „XVII Siècle”* 1979, s. 174–194.

¹⁰ F. Dupont, *Pamiętniki do historii życia i czynów Jana III Sobieskiego* (wyd. w jęz. franc., dalej: *Memoires*), Warszawa 1885, s. 162.

¹¹ *Pamiętnik kawalera de Beaujeu*, wyd. A. Kraushar, Kraków 1883.

daje Wimmer de Beaulieu¹² i pułkownik Christophe d'Alenday de Bohem — to może ta sama osoba¹³. Pułkownik de Bohem był doświadczonym francuskim dowódcą, skierowanym do Polski po układach jaworowskich, celem przygotowania w Polsce zaciągów ze szkatuły Ludwika XIV na wspólne z Polską militarne operacje. Przebywał więc na terenie Prus Królewskich, a potem wraz z polskimi ochotnikami i ich przywódcą ks. A. Lubomirskim wyruszył na Węgry na pomoc Thökölyemu. Z kolei Bohem i chorągiew ks. Lubomirskiego współdziałały w odsieczy Wiednia. Była to przeważnie dragonia, a zaciąg liczył ok. 4000 ludzi¹⁴. O dalszej karierze Bohema źródła milczą.

Z tych czasów militarnej współpracy francusko-polskiej odnajdujemy również podpułkownika dragonii w polskiej służbie, Nicolas de Beaumont, upatrzonego przez posła francuskiego na łącznika między dworem i wojskami werbowanymi do służby francuskiej na wyprawę węgierską¹⁵.

Po Wiedniu pojawiają się w polskim wojsku nowi ochotnicy, tym razem przysłani przez najwyższe czynniki państwowe, francuskie. Wspomniany już Dupont, daje temu najwierniejsze świadectwo. Oto armia królewska ruszyła już na wyprawę moldawską w 1685 r., gdy nadeszła wiadomość o przybyciu grupy Francuzów. Towarzyszący królowi Dupont otrzymał rozkaz powrotu do dworu, by zaopiekować się przybyłymi Francuzami i do obozu ich przyprowadzić. Tym znaczącym Francuzem był markiz de Souvré, syn ministra wojny Michała Le Tellier, markiza de Louvois¹⁶. Przybył w otoczeniu doborowych oficerów,

¹² J. Wimmer, nazywa tak dowódcę 4000 żołnierzy zaciągniętych w ramach umowy jaworowskiej i rozlokowanych w Prusach Królewskich w 1677 r.; J. Wimmer, *Wiedeń 1683*, Warszawa 1983, s. 83.

¹³ Christophe d'Alenduy de Boham, pułkownik dragonów przysłany z Francji do czynienia zaciągów w Polsce dla wsparcia Thököly'ego. Znany z historiografii węgierskiej, por. B. Kopecki, *La France et la Hongrie au debut du XVIII siècle*, Budapeszt 1971, s. 33. Informacje o nim zawiera rozprawa L. Hopp, *Sobieski a orientacja francuska malkontentów węgierskich*, *Studia z dziejów epoki Jana III Sobieskiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1984, nr 726, s. 47—62.

¹⁴ Bliższe dane o akcji Bohama przynosi Roy, *op. cit.* Armia pomocnicza zaciągnięta w Polsce według jego obliczeń składała się z 4 regimentów, w tym 3 dragonii, 1 rajtarii pod dowództwem francuskich oficerów, Boham, Feriol (raczej Favral) i Crauster oraz pułk piechoty z dowódcą Clanleu. Dragonia i rajtarzy liczyli 2 tys. ludzi, kozacy 3 tys. Armia ta została rozwiązana po pokoju w Nimwegen w 1680 r. i źródła francuskie o dalszych losach jej przywódców milczą.

¹⁵ Nazwisko de Beaumont pojawia się w pamiętnikach F. Daleraca: *Pamiętnik kawalera...* O jego roli łącznika pisze Hopp, *op. cit.*, s. 53.

¹⁶ Franciszek Michał le Tellier, markiz de Louvois (1639—1691) syn kanclerza le Tellier z uszlachconego urzędem mieśczaństwa. Od 1654 r., sekretarz stanu do spraw wojskowych. Żonaty z Anną de Souvré de Courtanveaux, najbogatszą dzie-

odkomenderowanych przez ojca jako eskorta: La Bouchardière, jeden z pierwszych oficerów pułku w Szampanii, a po powrocie do kraju kapitan kadetów w Brisac. Drugi — Chastre, jeden z pierwszych kapitanów w Piemontcie, wreszcie trzeci — du Repaire. „Niczego nie można powiedzieć o nich nad to, że byli wybrani przez samego ministra Louvois dla towarzystwa i opieki nad synem” — zapisał Dupont. Spisali się chlubnie, acz kampania nie była łatwa i nie mniej trudny odwrót. Po kampanii markiz de Souvré wyjechał z królem do Warszawy. Tam pożegnał się z rodziną królewską wzywany rozkazami ojca, by zakosztował z kolei wojennego rzemiosła w armii cesarskiej. Pożegnanie było serdeczne, para królewska obdarowała młodego wojaka prezentami, wiół też specjalny upominek od Marii Kazimiery dla pani Louvois — cenne futro. Wszyscy na dworze byli dla niego łaskawi i serdeczni. W Polsce zostawił część ekwipunku, gdyż nadeszła wiadomość, iż na następną kampanię przyjedzie jego brat, markiz de Courtanveaux¹⁷.

Markiz de Courtanveaux przybył również na zlecenie ojca, ministra Louvois, po odjeździe brata, i skorzystał z pozostawionego przezeń ekwipunku. Towarzyszyli mu również trzej doborowi oficerowie wybrani przez ministra. A to Danville, późniejszy gubernator twierdzy w Amiens, Dombal, szlachcic z Szampanii, jeden z pierwszych kapitanów pułku królowej, Bienassise, z tego samego regimentu, którego markiz de Courtanveaux był pułkownikiem¹⁸. Jego i jego oficerów czekała trudna i żmudna wyprawa, bez większych sukcesów, acz wymagała żelaznej kondycji i odporności nerwowej. Courtanveaux wrócił do Francji i pełnił służbę w straży przybocznej Ludwika XIV. Naraził się mu gwałtownym wystąpieniem. Popadł w niełaskę i już nie awansował¹⁹.

Do tej grupy zaliczyć należy także kawalera Beucher, który przybył z Paryża z makizem de Bethune, ambasadorem Francji, i wstąpił na służbę króla. Również i inni słudzy ambasadora, jak stwierdza francuski pamiętnikarz, poszli za królem i podzielili z nim wszystkie niewygody tej wyprawy. Kawaler Beucher powrócił do Francji i żył jeszcze w 1726 r.²⁰

dziczką Francji. Miał trzech synów: pierwszy — Ludwik Franciszek Maria Barbezieux le Tellier (1668—1701). W wieku 23 lat został ministrem wojny, niedbały w swej funkcji; drugi — Markiz de Souvre; trzeci — Michel François le Lettier de Louvois, markiz de Courtanveaux.

¹⁷ Dupont, *Memoires*, s. 177, 182, 187 i 195. Por. też Dalerac, *Les anecdotes de Pologne ou Memoires secrets du regne de Jean Sobieski III du nom*, Amsterdam 1699.

¹⁸ Dupont, *op. cit.*, s. 195, 198. Także Dalerac, *op. cit.*

¹⁹ Epizod konfliktu z królem Ludwikiem XIV odnotowuje St. Simon, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1961, s. 48 i przypis wydawców, s. 424.

²⁰ Dupont, *op. cit.*, s. 208.

Obok wolontariuszy, którzy służby szukali bezpłatnie, honorowo, li tylko dla przygody wojennej i podniesienia swych kwalifikacji, znaleźli się w służbie Jana III zawodowo zatrudnieni, płatni specjaliści, a także pełniący posługi wojenne. Do pierwszej kategorii zaliczyć należy kilku inżynierów fortyfikatorów, artylerzystów i saperów zatrudnionych w wojsku w różnych kampaniach. Nazwiska ich pojawiają się sporadycznie, stąd trudno osądzić, jak długo służyli. Tak np. St. Carle wymieniony został w opisie kampanii mołdawskiej 1685 r. jako bardzo zdolny inżynier specjalista, który następnie w kraju został gubernatorem twierdzy de la Petite Pierre²¹.

Do niecodziennych należą losy lotaryńczyka nazwiskiem Bleré, kapitana dragonów w służbie Jana Kazimierza, zagarniętego do niewoli tureckiej, gdzie przebywał lat 18 i dopiero uwolniony został na interwencję Sobieskiego. Z kolei został zaangażowany do służby hr de Bethune²². W nie znanej bliżej sytuacji wzięci zostali do niewoli tureckiej i osadzeni w twierdzy Kamieńcu dwaj Francuzi z otoczenia Marii Kazimiery St. Clotomont Bachelier i La Vallé, jej odźwierny. Udawali się na Mołdawię jako łącznicy z armią Sobieskiego. Idąc w pojedynkę zostali ujęci. Jako cudzoziemców potraktowano jak bogatych jeńców. Królowa Marysieńka musiała dać za Clotomont'a wysoki okup. Nie chciano ich wypuścić na zasadzie wymiany jeńców²³.

Famulusem dworu do różnorodnych poruczeń cywilnych i wojskowych był Franciszek Dalerac, autor poczytnych pamiętników. Przebywał na dworze i przy armii, jeździł jako łącznik między królową a królem i jako jej wysłannik do Francji, m. in. woził jej cenny transport wody Vichy. Obrotny i dobry obserwator znał się też nieźle na sprawach wojennych, i choć w pamiętnikach swoich wielce koloryzuje, wykazuje dużą znajomość i fachowe rozeznanie. Opis bitwy pod Parkanami, w której był świadkiem naocznym, nie odbiega wiele od rzeczywistości. Pamiętniki Daleraca stały się głośne, ich autor był przecież indygeną polskim, a więc szlachcicem. Otoczony był więc renomą jakiegoś wybitnego uczestnika wojennych kampanii Sobieskiego. W istocie był raczej zdolnym blagierem.

Najwierniejszy z wiernych na służbie Jana Sobieskiego to Filip le Masson Dupont. W zapisie indygenatu czytamy, iż był on „regni Poloniae indziniere, artilleriae capitaneus, machinarum bellicarum director et salinarum Thorunii superintendens²⁴. Do Polski przybył młodo,

²¹ *Ibid.*, s. 198.

²² *Ibid.*, s. 239.

²³ Próbował ich wydobyć Dupont, *op. cit.*, s. 218, por. też Komarzyński, *op. cit.*, s. 123.

²⁴ *Volumina Legum*, t. 5, s. 730.

w 1671 r., miał już wtedy pewne wykształcenie wojenne. Nie pełnił jednak nigdy dowódczych stanowisk. Sam siebie nazywa *ingenieur en chef de l'artillerie*. Odbył z hetmanem Sobieskim wszystkie kampanie, był pod Żurawnem. Pod Wiedniem dowodził 6 armatami na prawym skrzydle. Wysłany do królowej z wieścią o zwycięstwie, powraca natychmiast, jest pod Parkanami, pod Strzygonią na Węgrzech. Świadek źródłowy, wiarygodny, informacje zaopatruje dokumentacją. W 1685 r. otrzymał indygenat. Brał udział w wyprawach mołdawskich. W 1687 r. wysłany został do Kamieńca celem wymiany jeńców, naprawdę jednak miał obserwować fortyfikacje. Przetrzymany przez Turków, po pięciu miesiącach powraca na dwór i od tego czasu spełnia funkcje dworskie i misje zagraniczne króla i królowej. Żeni się z córką pokojowej królowej, panną du Faur. W 1693 r. wysłany do Gdańska dla zakupu zboża, odwozi je z kolei do Francji. Pertraktuje w sprawie lokaty pieniędzy Marii Kazimiery we Francji. Po śmierci króla pozostał na służbie królowej. Z Blois przywiózł jej zwłoki, które dotarły do Warszawy 28 II 1717r.²⁵

Podjmując temat *Francuzi w służbie Jana Sobieskiego*, pragnęłam zwrócić uwagę, iż pomimo odmiennych nieco dróg politycznych, a nawet czasowego napięcia w stosunkach polsko-francuskich, kontakty między obu narodami nie ustawały. Dwór Jana Sobieskiego kontynuował w pewnym stopniu zwyczaje i organizację dworską poprzednio ustaloną przez Jana Kazimierza i jego francuską żonę Ludwikę Marię. Obecność Francuzów zaznaczająca się więc w składzie dworu królewskiego, szczególnie zaś dworu królowej, w osiedlaniu się kupców i rzemieślników, artystów i zakonów francuskich w Warszawie i wokół królewskich siedzib. Wreszcie król — wojownik, pogromca półksiężycy, pociągał ludzi wojny, młodych, żądnych sławy i laurów wojennych oficerów, którzy w charakterze wolontariuszy znaczą niemało w tym okresie. Także wprowadzone przez Sobieskiego ulepszenia w uzbrojeniu i wyposażeniu armii wymagały porady i fachowej rutyny, stąd grupa inżynierów obcego pochodzenia. Gdy chodzi o Francuzów w służbie wojskowej i cywilnej króla polskiego, trzeba podkreślić ich lojalność i wierność. Świadczy o tym długotrwałość ich pobytu w Polsce.

Druga sprawa warta podkreślenia, to że służba w Polsce i na polskim dworze była opłacalna i znakomicie wynagradzana. Dorabiano się ładnych fortunek, kapitałów i awansu społecznego przez mariaż z wyższego stanu partnerem lub uzyskanie indygenatu. Nic dziwnego więc,

²⁵ Por. M. Komaszynski, *Filip Dupont — dworzanin doskonały*, [w:] *Studia z dziejów...*, s. 197—210.

że część z tych królewskich serwitörów zwiÄzala siÄ z naszym krajem na zawsze i rodziny ich z czasem siÄ spolszczyly.

Instytut Historii UE
ZakÄad Historii Powszechniej Nowoÿytnej i Najnowszej

Zofia Libiszowska

LES FRANÇAIS AU SERVICE DE JEAN III SOBIESKI

1. Le premier grand afflux des Français en Pologne a eu lieu au temps du mariage du roi Ladislas IV avec Louise Marie de Gonzague. Pendant les 20 années du règne de Louise Marie à Varsovie la cour royale était demi polonaise demi française. Les dames et les filles d'honneur françaises comptaient a-peu-près 42% de la cour de la reine. Ses employers masculins (medecins, secretaires, intendants etc) étaient aussi Français en grand nombre.

2. Jean Sobieski et sa femme Marie Casimire d'Arquien ont — pour ainsi dire — herité la cour de ses predecesseurs. Les anciens coutisans sont toujours là, les demoiselles d'honneur sont devenues des dames d'honneur.

3. Les nouveaux-venus sont des membres de la famille d'Arquien, leurs amis, ou bien leurs serviteurs; ensuite ceux qui accompagnent les diplomates français et jouissent de leurs appui.

4. Le plus intéressant groupe parmi ces arrivants forment les militaires, officiers professionnels, volontaires et soldats de grade inferieurs employés dans toutes sortes de missions speciales (couriers). Parmi les officiers qualifiés professionnels à la solde du roi, on trouve des commandants de regiments des dragons, des ingénieurs d'artillerie, des constructeurs specialisée en genie militaire etc. Parmi les volontaires on trouve les noms de grandes familles, p.ex. deux fils de ministre Louvois, accompagnés d'autres jeunes gens distingués. Certains d'eux ont ecrit des mémoires de leurs service.

5. Les serviteurs des roi (Ladislas IV, Jean Casimir et Jean III Sobieski) ainsi que ceux des reines (Louise Marie, Marie Casimire) étaient très bien payés. Ils ont acqueri des fortunes considerables. Quelque-uns furent anoblis et nationalisés en Pologne (Indigenat) ce qui leurs permettait d'être proprietaires foncier et s'installer pour de bon.